



DOJRZAŁA WSPÓLNOTA ZAKORZENIONA W JEZUSIE Wolność

Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.
(J 17,17-19)

Jezus w swojej wypowiedzi nawiązuje do Starego Testamentu i ukazanego w nim planu zbawienia, który daje podstawę do poznania woli Boga i kontaktu z Nim. Bezskutecznie stara się wykorzystać to, w co Żydzi już wierzą, aby przedstawić im swoją naukę dotyczącą odkupienia i prawdziwej wolności. Temat zniewolenia przez grzech pojawia się w Ewangelii św. Jana, którą w tym roku rozważamy, tylko raz. Rozwija go natomiast św. Paweł w Liście do Rzymian (Rz 6,16-22), nawiązując do powszechnego przekonania, że każdy człowiek zawsze jest komuś lub czemuś poddany. Każdy sam decyduje, czy wybiera to, co będzie go prowadzić do wyzwolenia, czy też podda się temu, co go zniewoli. Wybór z samej swej istoty zakłada podporządkowanie się temu, co się wybrało. Dlatego każdy, kto wybiera grzech, staje się niewolnikiem grzechu, czyniąc to, co grzech nakazuje. Grzech zaczyna się od pokusy, która podsuwa złą myśl, ma źródło w zdeformowanej skłonności, która, jeśli dobrze się przyjrzymy, również nie pochodzi od nas, lecz z zewnątrz od złego, a my do niej dodajemy pragnienie zrealizowania jej. Początkowo próbujemy nawet oprzeć się pokusie, potem jednak ulegamy i łudzimy się, iż postąpiliśmy dobrowolnie. W rzeczywistości, ustępując presji, uczyniliśmy się niewolnikami.

Jaka jest więc droga wyjścia? Aby człowiek mógł właściwie rozeznaczyć, czemu lub komu służy, musi odpowiadać sobie na pytanie, na ile w jego życiu jest obecna Ewangelia? Uczciwa ocena myśli, słów i czynów w świetle Ewangelii informuje, kim naprawdę jest i ku czemu zmierza. Czy jest na drodze prowadzącej ku śmierci, czy ku życiu wiecznemu. Każdy kto trwa w stagnacji grzechu nie może być żywym świadkiem Chrystusa. Jezus wiedział, że grzech jest takim rodzajem niewoli, z której człowiek o własnych siłach nie jest w stanie się wyzwolić. To właśnie On przyszedł wyzwolić nas z grzechu, przynosząc prawdziwą wolność. Lecz, aby owa wewnętrzna wolność stała się faktem, człowiek sam musi chcieć wejść na tę drogę, zrezygnować ze zgody na to, by być niewolnikiem tego, czemu uległ. Wyzwolenie, jakiego dokonał Chrystus za cenę swej śmierci na krzyżu jest wyzwoleniem tego, co najgłębsze w człowieku, co dotyczy jego relacji z Bogiem. Chrystus zwyciężył grzech, by zaszczerpić w człowieku na nowo łaskę Bożego synostwa, łaskę wyzwalającą.

Jak żyć tym Słowem Pana? Musimy stanąć w prawdzie przed samym sobą i przed Bogiem. Co to oznacza? Każdy ma swój własny wypracowany kamuflaż, obraz „miłego faceta”, „bogobojnej kobiety”, a także inne idealizujące maski, korektory i makijaże duchowe, które polubił, a które pomagają nam przetrwać. Niestety zasłaniają to, co najważniejsze: szczerą prawdę o samym sobie.

SŁOWO PANA

Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. (J 17,17-19)

Musimy je zrzucić, odłożyć na bok maski. Bóg nas zna lepiej od nas samych i nie musimy przed Nim niczego udawać. I w tym pomaga nam Jezus i wspólnota Jego uczniów żyjących w prawdzie. Jezus wyzwala szczególnie w sakramencie pokuty i pojednania tych, którzy mają na tyle odwagi, by przyznać się do tego, że coś w swoim życiu popsuli, że nie umieją wybaczyć krzywd doznanych od innych, czy nawet uważają się za pokrzywdzonych przez Boga. Pan – jedyna Prawda wyzwala. Wypala stare blizny, opatruje krwawiące rany i pozwala im się zagoić. Stanać w prawdzie to najprostsza droga do wolności. Mała grupa uczniów Jezusa jest szansą, by nie żyć w zakłamaniu. W naszych wzajemnych relacjach, w zaangażowaniu we wspólne dobro, w regularnym uczestnictwie w naszych wspólnych spotkaniach realizuje się życie w wolności dzieci Bożych. W Liście do Galatów słyszymy: „Miłością ożywni służcie sobie wzajemnie!” (Ga 5,13). Oto droga do prawdziwej wolności: postawa służby i miłość wzajemna. Człowiek w pełni odnajduje siebie, jako istota wolna, tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego dla Boga i dla swego brata.

Świadectwo

Wchodziliśmy do Grupy 33 uważając siebie za osoby wierzące, co do praktykujących było już gorzej: okazjonalne uczestniczenie we Mszy św. (święta, śluby, komunie), bycie w grupach dalekich od Kościoła, rzadka spowiedź, brak modlitwy. Praca w grupie - spotkania dużej grupy, w rejonie, małej grupie, rekolekcje, dni skupienia, wspólne pielgrzymki zmieniały nas. Jezus nas zmieniał. Coraz bardziej świadomie zaczęliśmy korzystać z sakramentów świętych, pojawiło się więcej modlitwy osobistej. Po kilku latach bycia w grupie inaczej patrzymy na grzech, rzeczywiście odczuwamy dyskomfort, uświadamiamy sobie, że jesteśmy niewolnikami grzechu.

Bycie w grupie przyczyniło się do zmiany. Dostrzegamy wiele owoców naszej formacji: większa świadomość grzechu, szybciej korzystamy z sakramentu pojednania by w pełni uczestniczyć we Mszy św. „Przed przyjściem do grupy ze spowiedzią czekałam tradycyjnie miesiąc, nie przyjmując komunii.” – teraz mamy pragnienie przyjmowania Jezusa na każdej Mszy św., nie czekamy ze spowiedzią, ale szukamy jej od razu, zerwanie z towarzystwem dalekim od Boga czy muzyką heavy metalową, służba drugiemu człowiekowi (modlitwa, bank żywności, dzielenie się świadectwem życia).

Świadectwa sióstr i braci z małej grupy mobilizują, do stałej pracy nad sobą. Widzimy jak Jezus zmienia każdego z nas byśmy stawali się wolni. **Grupa I**

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)